Warszawa. № 340. Rok 1860.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Poniedziałek. Dnia 12/24 Grudnia.

ZIMNA dziś rano stopni 3
ZIMNA wczoraj w południe stopni 4
JUTRO Boże Narodzenie.

WSCHÓD SŁOŃCA o godz. 8 min. 10
ZACHÓD „ „ 3 „ 48
WYSOKOŚĆ wody na Wiśle stóp 5 cali 11

CENA KRONIKI
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. $2^1/_2$ (groszy 5).
Na poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie. Rocznie Rsr. 13—Półrocznie Rs. 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rs. 3 .kop. 25 (w kopertach).

Do Kroniki krajowej i zagranicznej, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłat od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczeni kop. sr. 3, za następne po kop. sr. $2^1/_2$.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieście w niej bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwarta
Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisława hr Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415

JUTRO I POJUTRZE Z POWODU ŚWIĄT UROCZYSTYCH KRONIKA NIE WYJDZIE.

Uwiadomienie DLA CZYTELNIKÓW.

Z dniem ostatnim Grudnia r. b. *Kronika Krajowa i Zagraniczna* przestaje istnieć i cały skład jej dotychczasowych współpracowników rozwięzuje się zupełnie.

Na miejsce tego pisma, w dniu pierwszym Stycznia 1861 r. ukaże się dziennik pod nazwą **Pszczoła**, pod którym to tytułem wychodziło już kiedyś pismo dobrze zasłużone literaturze naszej.

Pszczoła wychodzić będzie codziennie, lecz oprócz *części politycznej*, którą traktować będziez całą starannością, w innych rubrykach swoich pójdzie odmienną drogą niż inne istniejące w Warszawie pisma—a głównem jej zadaniem będzie uwydatnić i podnieść te właśnie przedmioty, które w innych dziennikach tutejszych nie znajdują miejsca.

Zapowiedź tę czynimy nie dla tego ażeby takiem jawnem zrzeczeniem się konkurrencji pozyskać dla siebie sympatją życzliwych nam gazet lub rozbroić niechętne, lecz dla tego, że przyjąwszy za godło **Pszczołę**, która jest jawnym symbolem pracowitej jedności, chcemy w przedsięwzięciu naszem stanąć na wysokości obranego godła, niezapominając wszelako, że **Pszczoła** oprócz przymiotów swoich posiada i żądło, którem nie waha się zranić przeciwnika, chociaż cios jemu zadany, sama życiem przypłaca.

Nie wymieniamy nazwisk ludzi, których współpracownictwo stałe już sobie zapewniliśmy, powiemy tylko że staraliśmy się o pióra zdolne i pojmujące sumiennie ważność swego obowiązku.

Cena prenumeracyjna **Pszczoły** zostanie taż sama, jaką była dotąd cena Kroniki. Z tego powodu szanowni abonenci, którzy zapisali się już na Kronikę z odleglejszych zwłaszcza stron kraju lub cesarstwa, otrzymają zamiast niej Pszczołę zaraz po jej ukazaniu się na dziennikarskim horyzoncie.

Aleksander Niewiarowski
Wydawca Pszczoły.

p. o. Warszawskiego Ober-Policmajstra.—Przed kilku dniami, dorożkarz pędząc szybko ulicą Marszałkowską, najechał na przechodzącą przez ulicę kobietę, która chcąc się usunąć, upadła i ciężarem swoim przygniotła dziecię na rękach niesione, tak, że na miejscu życia dokonało. Zdarzenie to przekonywa, że powożący nie stosują się do przepisu prawa wzbraniającego szybkiej jazdy po mieście; z tego powodu zniewolony jestem uczynić niniejszą odezwę do utrzymujących powozy, dorożki i t.p., iżby unikając smutnych wypadków, napominali służbę swoją do szanowania tychże przepisów; w przeciwnym bowiem razie, każdy przekraczający ten zakaz, wedle całej surowości prawa, odpowiedzialności ulegać będzie. Dopilnowania jak najnajściślej skutku niniejszego ostrzeżenia, jednocześnie Policja Wykonawcza stosowne otrzymała rozporządzenia.—Pułkownik, Trepow.

— Zawiadam szanownych Prenumeratorów moich, iż druk „Życia w Parafii“ ukończonym został. Prenumeratorowie odbierający pocztą jeszcze przed Nowym Rokiem ostatnie trzy tomy dostaną; Prenumeratorowie zamieszkali w Warszawie zgłaszać się zechcą albo do mieszkania autora w domu Fridricha przy ulicy Jasnej, albo do księgarni Kaufmana et kom. na Krakowskiem Przedmieściu naprost Bernardynów. Ogłaszając Prenumeratę na sześć tomów obejmujących razem ośmdziesiąt arkuszy druku za rubli sześć, rozumiałem, że przy znacznej ilości prenumeratorów wpłynąć zdołam na zniżenie ceny książek, dając za tę samą cenę zamiast sześciu dziewięć tomów. Doświadczenie atoli nauczyło mię że bez pośrednictwa księgarzy rozprzedać edycji niepodobna, prenumerata zaś ani połowy kosztów druku i papieru nie pokryła. Oddając Prenumeratorom moim zamiast ośmdziesięciu sto arkuszy zwyczajnego druku, obecnie prenumeratę zamykam, a cenę do czterdziestu ośmiu złotych za sześć tomów podnoszę; gdyż inaczej nie ściągnąłbym kosztów nakładu przy dzisiejszych warunkach.

„Życie w Parafii“ obejmuje:

1. „Justyna“ tómów II.
2. „Kronika Plebana“ t. I.
3. „Okienko w Poddaszu“ t. I.
4. „Szlachecka dusza na komornem w chłopskiem ciele“ t. II.

Odtąd całe dzieło sprzedaje się we wszystkich księgarniach, zapisywać można na wszystkich stacjach pocztowych w Królestwie Polskiem; ekspedycja główna ustanawia się w księgarni Kaufman et com. w Warszawie na Krakowskiem Przedmieściu, która to księgarnia pośredniczyć będzie między żądającymi a nakładcą.— Warszawa 23 grudnia 1860 r.—J. A. Miniszewski.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— Czytamy w *Czasie*:

Kraków, 19 grudnia. Wspomnieliśmy niedawno o pozostałym ze składek funduszu na pogorzelców miasta Krakowa. Komissja wyznaczona w celu sprawdzenia podań osób poszkodowanych, jako też złożenia tej reszty składek, otrzymała w dniu 4 listopada r. b. akta do tej czynności potrzebne, a ukończyła pracę swoją w dniu 15 grudnia i złożyła takową Magistratowi. Sprawdziła ona nowych podań 465, a rozpatrzywszy się nadto w dawnych aktach pogorzeli, zaleciła do udziału w rozdaniu składek, osób 685. Kapitał pierwotny, pozostawiony z funduszu składkowego, wynosił 30,000 złr. Takowy, po zakupieniu listów zastawnych galicyjskich, reprezentnje wraz z procentami, które dotąd wpłynęły, summę nominalną 53,000 złr. to jest rzeczywiście blisko 46,000 złr. w banknotach. Komissja całą tę summę na poszkodowanych rozdziela, zostawiwszy około 300 złr. na koszta druku i inne. Miała ona na względzie, jak mówi w raporcie swoim, przedewszystkiem osoby nie będące w stosunkach majątkowych, a pod względem kategorji szkód, te osoby, które mając lokowane kapitały na domach pogorzałych, przy sprzedaży tych domów spadły z hipoteki z należytościami swemi. Osoby te nie były z tego tytułu uwzględnione podczas rozdawania składek. Akta komissji wraz z raportem przesłane Magistratowi, muszą jeszcze odbyć drogę do władzy obwodowej, a następnie do Rządu namiestniczego we Lwowie. Rezultat przeto nie nastąpi tak niebawem, jak się tego wielu spodziewa. Jeżeliby zaś referat ten oddany jeszcze został do sprawdzenia Izbie obrachunkowej, wtedy o wiele jeszcze odwlecze się rozdanie tej reszty składek. Wątpić jednak należy, albowiem cała czynność rozdawania składek daleko znaczniejszych odbywała się w miejscu, bez sprawdzenia Izby obrachunkowej, a nawet bez ogłoszenia dotychczas rachunków. Rachunki takie złożonemi tylko zostały przez komissję pogorzeli która rozporządzała tą tylko częścią składek, jaka do rąk jej wpływała.

— Donoszą nam z Bochni o następującem odkryciu. W jednej z kaplic znajdował się tam od niepamiętnych czasów obraz Matki Boskiej na podobieństwo Częstochowskiej. Pewna pani, która osobliwe do tego obrazu miało nabożeństwo, prosiła tamecznego proszcza, aby dozwolił jej wziąść go do domu dla oczyszczenia i odświeżenia, gdyż obraz przybrany był w sukienki wypłowiałe i zbrukane. Otrzymawszy co żądała, odejmuje okrycie, jakiem bardzo często obrazy u nas szpecą zamiast je zdobić, i pod niem znalazła kosztowne wota, jako to: brylanty, perły i złote łańcuchy, cenione w ogóle na kilkanaście tysięcy reńskich. Znalazła się tam i karteczr-

, na której wypisany był rok, kiedy osta- raz ubierano ten obraz cudowny w ko- ele OO. Dominikanów w Bochni, którego ś ani śladu niema. Obraz ten przybrany nowe sukienki i w pomienione kosztowno- , oddała owa pani do kościoła, gdzie go poniedziałek z wielką uroczystością umie- zono.

— (Art. nad.) Kurjer Warszawski w Nr. 8 i 296 z r. b. wspomina o zbiorach nu- izmatycznych PP. Henryka Steckiego i Jó- fa Zelta, a nawet u tego ostatniego o ty- dniowych wieczorach, na które zbierać się wykli miłośnicy starożytności i dawnych pa- iątek Polskich.

Wiadomość ta, o ile interessować może czy- jącą pisma perjodyczne publiczność, wkła- a na mnie obowiązek ażebym także wspo- niał o zbiorze podobnym jaki posiada pan ntoni Wejtko Inżynier Kommunikacji Lądo- ych i Wodnych, urzędujący i zamieszkały w iższym Nowgorodzie.

Zbiór p. Wejtki oglądałem nie ja jeden z rawdziwą przyjemnością i bez przesady zaj- muje on może pierwsze miejsce w Cesarstwie o zbiorze numizmatycznym istniejącym w rmitażu w zimowym cesarskim pałacu w etersburgu, amator znawca, nie szczędził nakomitych kosztów dla skupowania daw- ych monet i medali Polskich, a tym większa ależy mu się zasługa, że żyjąc od naszej stolicy o mil blisko 300, pokonać musiał nie edne trudności w celu zebrania tak pięknej ollekcji, która bez zaprzeczenia przynosi mu ewną sławę.

P. Wejtko oprócz zbioru numizmatycznego osiada jeszcze znakomitą galerję rycin i o- brazów Polskich, nabytą w czasie swej osta- tniej podróży do Paryża, niemniej bibljotekę którejby mu pozazdrościł nie jeden uczony lub literat.

Te słów kilka szczerej prawdy, chciej sza- nowny panie zamieścić w szpaltach swego pi- sma, a gdy one rąk dojdą prawdziwego mi- łośnika ubiegłej naszej przeszłości, niech przy- wiodą mu na pamięć, że szczytne dążności i cele potrzebują zawsze rozgłosu, by go- dnych wszędzie znalazły naśladowców.

Roman W.

— Dnia 17-go grudnia umarła królowa szwedzka Eugenja Bernardyna Dezyderya, bab- ka panującego króla Karola XV, urodzona 1781 r., owdowiała 1844 r., po królu Janie Bernardotte. Królowa umarła nagle w tea- trze, podczas przedstawienia sztuki Kalde- rona. „Życie snem." Była ona córką boga- tego kupca Clary z Marsylji. Z siostrą jej ożenił się Józef Bonaparte, a o jej rękę sta- rał się Napoleon, zanim się z Józefiną Beau- harnais ożenił; przełożono jednak nad niego jenerała Bernardotte. Zawsze więc przezna- czeniem jej było zasiąść na tronie. Pani Ber- nardotte, kiedy mąż jej został przybranym następcą tronu, była niechętnie widzianą w Sztokolmie i przeniosła się do Paryża, gdzie od roku 1811 do 1829 mieszkała pod imie- niem hrabiny Gotlandji, dopiero w tym roku wróciwszy, koronowaną była jako królowa Szwedzka.

— Komitet Towarzystwa Nowej Resursy ma honor zawiadomić szanownych członków tegoż Towarzystwa, że w bieżącym karnawa- le dawane będą następujące zabawy, a mia- nowicie: dnia 31 grudnia r. b. bal, na który bilety wydawane będą w dniach 28 i 29 od godziny 6 do 9 wieczorem; zaś w dniu 31 od godziny 1 z południa do 7 wieczorem, nastę- pnie w dniach: 12, 26 stycznia i 9 lutego 1861 r. dane będą wieczory z tańcami, na które bilety wydawane będą dniem przed zabawą od godziny 6 do 9 wieczorem, zaś w dnie za- baw, od godziny 3 z południa do 7 wiecz.

— Pomiędzy dziełami przedstawionemi na konkurs Lwowski, a mającemi na celu roz- szerzenie moralności pomiędzy ludem, nade- słane zostało jedno p. n. *Księga złota*, przez pannę Antoninę Machczyńską (warszawiankę), której przyznano nagrodę drugą. Podobno mają zamiar wejść w układy z autorką o na- bycie tego dzieła dla ogłoszenia go drukiem.

— Przyszły prezydent Stanów Zjednoczo- nych Ameryki północnej, Abraham Lincoln, urodził się w kraju Kentucéy w hrabstwie Harlem. Jest on bardzo wysokiego wzrostu. Bardzo mało o jego życiu prywatnem wiedzą dotąd dzienniki amerykańskie, a mniej jesz- cze o jego rodzinie. Wszystko to czem był dotąd i czem nareszcie został, winien sam sobie. Dziad jego już karczując lasy pier- wotne, zabity został przez krajowców; oj- ciec odumarł go dzieckiem, zostawiwszy ubo- gą wdowę z kilkorgiem dzieci. Nie mogąc się ona wyżywić w miejscu, przeniosła się na po- łudnie Indiany i tam Abraham wyrósł na młodzieńca, zarabiając na chleb rękami. Z ko- lei był parobkiem do roli, potem najmował się do lasu do rąbania drzewa, a dalej zara- biał sobie na życie wiosłem. W r. 1830 jako najemnik żył w kraju Illinois. W ciągu całej swojej młodości zaledwie rok jeden chodził do szkoły, gdzie nauczył się tylko czytać, pi- sać i rachować. Potem służył u kupca i tam miał pierwszą sposobność nabrania początko- wych wiadomości z książek, które mu przypad- kowo niekiedy w rękę wpadły. Zaciągnąwszy się do kompanji ochotników w wojnie prze- ciw Indjanom we Florydzie, odznaczył się walecznością i dosłużył się do stopnia kapi- tana. Wróciwszy do Illinois, osiadł pod mia- stem Springfield i odtąd stale tam zamiesz- kał. W r. 1832 wystąpił pierwszy raz jako kandydat do Izby prawodawczej kraju Illinois, lecz został przegłosowany, w następnym do- piero roku utrzymał się na wyborach, odtąd na cztery sejmy ciągle był wybierany. W cią- gu tych lat oddał się nauce prawa, zło- żył egzamin i został adwokatem. Wkrótce za- słynął wymową i zdolnościami prawniczemi. Pod względem politycznym trzymał się stron- nictwa whigów, potężnych jeszcze naówczas. Od r. 1846 do 1849 zasiadał na kongresie, gdzie po wiele razy z energją występował przeciw systemowi niewolnictwa i żywy brał udział w burzliwych sporach o Kansas, któ- re się toczyły w Washingtonie. Karcił także wyprawę na Mexik, nazywając ją aktem nie- konstytucyjnym. Od r. 1849 do 1854 żył zdala od polityki, oddając się wyłącznie za- wodowi prawniczemu. W r. 1856 stał na czele wyborców z kraju Illinois, którzy głosowali za Fremontem przeciw Buchananowi; w r. 1858 mianowany został jednogłośnie już przez konwencję republikancką swojego kraju na- stępcą Douglasa do senatu, lecz uległ prze- ciwnikom po bardzo burzliwej walce. Teraz dostąpił najwyższej w Stanach Zjednoczonych godności, zostawszy prezydentem Unji.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

AUSTRJA

Wiedeń 19 grudnia. Zapewniają dziś że nie- które z projektowanych w programie pana Schmerling reform, przed świętami mają być zrządzone. Wstrzymano się z ogłoszeniem ich żeby zachować tradycyjny zwyczaj sprawie- nia wiernym ludom noworocznej kolendy. Bo- że Narodzenie albo nowy rok, od czasu rzą- dów Franciszka Józefa, zawsze przyniosły coś nowego. W zeszłym roku zostały zwo- łane konferencje mężów zaufania, przed dwo- ma laty zadekretowano rozszerzenie Wiednia i zaprowadzono kassy wymiany srebra w ban- ku, które od lat dziewięciu były nieczynne- mi. Przed trzema laty od nowego roku roz- poczęła się opłata stempla zabijająca małą prassę prowincjonalną; przed ośmiu laty na Boże Narodzenie zniesiono sądy przysięgłych i t. d. Dla tego i w tym roku spodziewamy się tu ogłoszenia nowych postanowień.

Według *Ost. Ztg.* arcyksiąże Karol Ludwik teraźniejszy namiestnik w Tyrolu, ma być przeniesiony na namiestnika Galicji. Hr. Go- łuchowski ma podobno zamiar pozostać przez niejaki czas w Wiedniu.

W Trjeście uważano za potrzebę postawić na czele siły zbrojnej jednego z wyższych je- nerałów i wybrano fmp. hrabiego Thun-Ho- henstein.

Z Ostrohomia (Gran) donoszą 18 b. m. że w czasie obiadu u księcia prymasa, superin- tendent Szaracz wzniósł toast za pomyślną działalność prymasa ku dobru króla i ojczy- zny. *Tavernicus* powiedział że koronacja bę- dzie ostatecznem pojednaniem kraju z kró- lem. Hr. Karol Zichy wzniósł toast Rady Pań- stwa, za to że podała narodowi prawny grunt do urzeczywistnienia jego życzeń.

Czytamy w korespondencji z Wiednia w *D. A. Z.* Pomimo zaprzeczeń ze strony niektó- rych naszych dzienników, nie ulega już wąt- pliwości, że projekt odstąpienia Wenecji prze- szedł już studjum poufnych negocjacji, ale nawet że w wyższych politycznych sferach zaczynają się już oswajać z myślą, że to jest jedynym sposobem wyjscia z dzisiejszego po- łożenia.

Faktem jest że cesarz Napoleon wprawdzie najprzód w ustnych tylko rozmowach, ale w sposobie nie pozostawiającym wątpliwości co do jego zamiarów, napomykał o tem księciu Metternichowi w Rambouillet a przytem szcze- gólnie zwracał na to uwagę, że przy nadaniu konstytucyjnych swobód Węgrom i niemiec- kim prowincjom, utrzymanie surowego mili- tarnego systemu w samej tylko Wenecji jest zupełnem niebezpieczeństwem, a z drugiej strony usunięcie tego systemu siły pociągnę- łoby za sobą bezpośrednie oderwanie się We- necji, że zatem nie pozostaje Austrji w tym dylemacie nic innego jak dobrowolnie za wy- nagrodzeniem, w którem Włochy pewno nie okażą się skąpemi, puścić Wenecję, aby po- szła tam gdzie ją wszystkie jej życzenia po- ciągają.

Kwestję militarnego ubezpieczenia granic austrjackich i niemieckich, cesarz uważał za nieistniejącą. Przez wieki Austrja i Niemcy mogły istnieć bez Wenecji, a przytem nie ma podobno ani jednego państwa w Europie, któ- reby ze względu na bezpieczeństwo swoje nie miało potrzeby zmienienia nieco swoich granic.

Tak dowodził cesarz Francuzki w Rambo- uillet, my tylko dodamy że p. Schmerling o- kazał się przystępnym tym dowodzeniom, bo znając gruntownie stosunki narodu, zamierza on głównie po zdjęciu niewygodnego dla dzia- łań Austrji hamulca, za jaki uznaje Wenecję przez przejście na szczere konstytucyjną dro- gę, odzyskać dawne sympatie południowych Niemiec, z ich pomocą w razie potrzeby, po- wściągnąć zachcenia węgierskie, a przez to zdobyć na nowo wpływ w Niemczech, któ- rego zupełna utrata zagraża teraz Austrji.

Ostrohom 18 grudnia. Jest to bardzo ważną cechą czasu, że naród nasz z największą godnością w wypełnieniu swoich obowiązków postępuje.

Jedna godzina czasu i głos zaledwie trzech mówców dostatecznemi były dla tutejszej konferencji do zgodzenia się na przyjęcie prawa wyborczego 1847—48 roku za zasadę dla przyszłego sejmu. Książe Prymas, hr. Wenkheim i hr. Dessewffy przedstawili prawność tej zasady i wszyscy obecni przez podniesienie się z miejsc przyjęcie jej zgodnie zatwierdzili. Prezydujący żądał aby jeszcze więcej głosów odezwało się w tym przedmiocie, ale wszystko co już następnie powiedziano było tylko ponfałą zamianą rozmaitych idei względem niektórych punktów prawa wyborczego z 1848 roku, które w swoim czasie sejm będzie mógł poprawić.

Dzień ten jest świetnym dowodem zgodności narodu i niezachwianego zamiaru pozostania na prawnym gruncie swoich działaniach. (*Schl. Ztg.*)

W Ł O C H Y.

Turyn 15 grudnia. Niedawno donosiliśmy, że rząd nasz zamierza odwołać z Monachium swego sprawującego interesa, pana Doria de Cirie, który stał się w Bawarji przedmiotem antypatji urzędowej, wcale nawet nie ukrywanej. Dziś z rana minister spraw zagranicznych otrzymał urzędową wiadomość o akcie, wskazującym coraz wyraźniejszą złą wolę dworu bawarskiego względem Piemontu. Bawarja, która już od dawna pozostawiła legacją swoją w Turynie nie obsadzoną, dziś oświadcza, że ją zupełnie zwija. W skutku tej wiadomości, p. Cavour bezpośrednio przesłał panu Doria rozkaz opuszczenia Monachium z całym składem poselstwa, za poprzedniem uwiadomieniem ciała dyplomatycznego o takowym wyjeździe.

Junta municypalna Turynu, a raczej mer i adjunkci jego, podali się do dymisji; ale rada municypalna jeszcze jej nie przyjęła. Junta zaproponowała przedstawienie królowi petycji, aby przyjął tytuł króla włoskiego. Adwokaci, których jest kilku w radzie, wystąpili z dowodzeniem, że zgromadzenie wykracza z granic prawności i swoich atrybucji, i w skutku tego dowodzenia propozycja została odrzuconą. Być może, iż na posiedzeniu zwołanem na dziś, ważna kwestja ta znowu będzie roztrząsaną.

Nie mamy dotąd żadnych pewnych wiadomości w przedmiocie zabrania naszych statków na Dunaju. Oczekujemy dokładniejszych szczegółów z Konstantynopola. Dla usprawiedliwienia zabrania przytaczają, że statki te były naładowane bronią wziętą z arsenału w Genui, ale rząd nasz utrzymuje, że to były karabiny, darowane przez Garibaldego jenerałowi Turr i że takowe zostały naładowane na statki w Południowych Włoszech, pierwej nim nasz rząd zajął w posiadanie tę część kraju. Jenerał Durando otrzymał rozkaz zaprotestowania i sądzimy, że musiał to już dotąd uczynić.

Zdaje się, że król opuści Neapol po Bożem Narodzeniu. Ale Wiktor-Emanuel często bierze jakieś ważne postanowienie wtenczas, kiedy nikt go się nie spodziewa, a wtedy jego postanowienia bywają niezachwiane. Miał on pozostać przez kilka dni w Palermo, ale Sycylijczycy zaczęli występować z naleganiami, które mu się nie podobały, aby zatrzymał się na uroczystości 8go grudnia, i wtedy Jego Królewska Mość wydał rozkaz natychmiastowego wyjazdu i nie zważając na stan morza i pogodę, w 3 godziny później już opuścił Sycylją.

W Neapolu może zajść co podobnego. Ale przed wyjazdem, Król, jak zapewniają, da bal w zamku, ustępując naleganiom osób, które mu ciągle powtarzają, że trzeba się pokazać i uczynić zadość oczekiwaniom tych, którzy go chcą widzieć i olśnić nieco lud świetnością dworu. Ta popularność, którą mu narzucają, nie jest do smaku królowi.

Austrja, jak się dowiadujemy z różnych dzienników, podwaja liczbę i uzbrojenie swojej floty na Adrjatyku. W rozmaitych portach nadbrzeżnych budują się nowe fregaty, i eskadra, nad której organizacją pracują z największym pośpiechem, oddaną zostanie pod dowództwo brata cesarskiego Arcyksięcia Maksymiljana. Arcyksiążę ten wybrał już okręt linjowy, na którym ma krążyć po Adrjatyku. Jest nim okręt *Kaiser* stojący obecnie w zatoce Muggja.

Namiestnik Jego Królewskiej Mości w Sycylji zajmuje się nader trudnem zadaniem, to jest reorganizacją armji. Pierwsze kroki przedsięwzięte w Palermo, wykazały dziwne szczegóły co do systemu militarnego, jakiego się trzymała poprzednia administracja. P. Mordini codziennie prawie mianował oficerów, nie pytając się o to, czy oni będą mieli żołnierzy do komenderowania nimi. Liczba oficerów, którzy nie mają nic innego do czynienia, prócz przechadzania się po ulicach Palermo, wynosi 2,500, a żołnierza nie ma ani jednego. Do pułku jazdy, który dopiero zamyślano organizować, było już nominowanych 75ciu oficerów.

Piszą nam z obozu pod Gaetą dnia 9go grudnia:

Od trzech dni baterje na Monte-Portale rozpoczęły ogień przeciw twierdzy. Baterje te składają się z 30 dział wielkiego kalibru. Nieprzyjaciel odpowiada z nadzwyczajną gwałtownością i rozsypuje massę różnego rodzaju pocisków, które atoli naszym baterjom mało szkodzą. Roboty aproszowe, przecinające przesmyk z tyłu fortecy, ciągle są wystawione na ogień nieprzyjacielski, ale inżynierja i saperzy nie ustają w robocie. W nocy Neapolitańczycy co 10 minut wyrzucają po kilka kul świecących, które wspaniały widok przedstawiają. Oblegający biją brawo i okrzykują: *Viva l'Italia! viva Vittorio-Emanuele!* potem z Monte-Orlando lecą z ognistemi warkoczami bomby do twierdzy, gdzie już kilkakrotnie zrządzały mocne pożary. Według opowiadania dezerterów, Franciszek IIgi kazał uorganizować osobny korpus pompierów, którzy na pierwszy znak pożaru biegną na miejsce i starają się go ugasić. Franciszek II-gi dwa razy na dzień odbywa przegląd garnizonu, zachęca go słowami i podarunkami, zapewniając, że oblegający tylko po jego zwłokach wejdą do Gaety.

Turyn, 16 grudnia. Mamy dziś zupełnie pewne wiadomości z południowych prowincji. Nie ulega wątpliwości, że rzeczywistej politycznej reakcji nie ma, trudność tylko zachodzi w uorganizowaniu ludu. Nic łatwiejszego nie byłoby jak stłumić od razu bandy rozbójnicze, gdyby lud przyzwyczajony był do szanowania prawa. Ucisk i bezrząd są zarówno stanem nieprawnym, potrzeba uniknąć i Scylli i Charybdy, a do tego potrzeba przy sterze nawy państwa bardzo silnej ręki, i ta jeszcze nie zawsze zdoła uniknąć chwilowego wawania się. Wielu zarzuca panu Cavour, że się nie miesza osobiście do uporządkowania interesów tak ważnej części państwa, jaką są Włochy Południowe; nie jednokrotnie już pogłoska o zamiarze podróży hrabiego Cavour do Neapolu i patryoci nie tracą nadziei, że do tego przyjdzie. Ten krok pana Cavour i oddalenie się francuzkiej floty z pod Gaety, któraby pociągnęła za sobą ucieczkę Franciszka II, albo zdobycie twierdzy w ciągu dwóch dni najdalej utatwiłyby znacznie trudności namiestnikostwa w Neapolu.

Zabranie okrętów sardyńskich na Dunaju niezmiernie oburzyło nasz rząd. Postępowanie to władz tureckich uważane tu jest za ubliżenie fladze sardyńskiej, tem bardziej oburzające, że widocznie Austrja do tej sprawy należy.

Przy takiem usposobieniu umysłów, możecie odgadnąć jak tu przyjęto ostatnią broszurę paryzką o Wenecji. Włochy nie są bogate, ale nie wahałyby się ani na chwilę w zapłaceniu proponowanej summy odkupu Wenecji. Pomimo wszelkich wysileń rządu ku przygotowaniu się na wszelki wypadek, nie taimy tu sobie trudności i niebezpieczeństw starcia między Włochami i Austrją. Usposobienie umysłów w Wenecji niemniej jest także wzburzone, prawie we wszystkich gminach postanowiono odmówić opłaty kar, wymierzonych za zbiegłych od poboru wojskowego młodych ludzi. Przesilenie zbliża się do końca. (*Schl. Ztg.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Constitutionel poświęca kwestji weneckiej ważny artykuł podpisany przez redaktora głównego. Dziennik półurzędowy przyznaje niemożność bezwzględną utrzymania istniejącego stanu rzeczy, który sprowadza ciągłe w Europie obawy. Przyznaje, że przesilenie stanowcze i nieuniknione nastąpić musi na wiosnę, lecz ma nadzieję, że mądrość rządów zdoła zapobiedz walce. Wzywa szczególniej Austrją, ażeby mądrością polityczną zapobiegła wybuchowi.

Artykuł nie ma konkluzji, ogranicza się dopiero na przedstawieniu kwestji. W innym artykule mają być wyłożone wnioski. Przed przeczytaniem tej drugiej części tej pracy pana Grandguillot nie podobna przewidzieć czy ona będzie wskazówką zamiarów Wiedeńskiego albo mniej więcej upoważnionym objawem widoków Tuileryjskiego gabinetu. (*Br. Ztng*)

Drezno 21 grudnia. Dzisiejszy wieczorny numer *Drezdeńskiego dziennika* donosi, że hr Władysław Teleki przybyły do Drezna za angielskim paszportem, aresztowany i Austrji wydany został.

Paryż 19 grudnia. Patrie donosi, że Papież ma wkrótce przystąpić do przejrzenia konkordatu austrjackiego; jest to pierwszy krok na drodze zgody.

Trjest 21 grudnia. Gazeta Trjesteńska ogłasza listy z Czarnogórza, zaprzeczające wieści o oddaniu Francuzom punktu portowego Godinie w celu kolonizacyjnym.

Paryż 19 grudnia. Patrie potwierdza wiadomość, że pokój z Chinami jest bardzo korzystny, mianowicie pod względem zapewnienia wyznania wyznawania religji chrześćjańskiej.

Wojska sprzymierzone 4 listopada wyszły z Pekinu i zgromadziły się w Tien-Cin. Słychać, że stamtąd wyruszy zamierzona wyprawa do Kochinchiny.

Londyn 19 grudnia. M. Chronicle mająca stosunki z paselstwem francuzkiem ogłasza depeszę z Paryża, że dotąd nie wydano jeszcze rozkazów cofnięcia floty francuzkiej z Gaety.

Paryż 20 grudnia. *Pays* powiada:

Dzienniki zagraniczne doniosły, że mimo zawartego zawieszenia broni pod Gaetą pomiędzy oblężonemi i oblegającemi, z jednej strony nie wstrzymano ognia. Możemy zapewnić podług wiarogodnych wiadomości, że mylnem było to doniesienie, obie strony wiernie dotrzymały zawieszenia broni.

Turyn 18 grudnia. Donoszą z Modeny z d. wczorajszego, że konsul francuzki wywiesił herb francuzki, kompanja gwardji narodowej udała się do konsulatu dla oddania honoru herbowi francuzkiemu.

Wiedeń 21 grudnia. Dziennik wiedeński *Presse* tak określa dzisiejszy stan rzeczy w Austrji:

„Jesteśmy przekonani, że organizacja prowincji nie węgierskich w taki sposób, aby niżej od Węgier nie stały, należy do zakresu władzy Rady Państwa: Coraz bardziej wzmacnia się nasze przekonanie, że dla przywrócenia prawnego porządku w Państwie, przedewszystkiem koniecznem jest zwołanie nie jednego lub kilku sejmów prowincjonalnych, ale pełnomocnego zgromadzenia ustawodawczego, złożonego z reprezentantów wszystkich prowincji. Cieszyć się należy, iż na obradach w Granie utrzymano dawne prawo wyborcze i chętnie przyznajemy Węgrom wielkie zasługi nabyte przez niewzruszone trzymanie się tej podstawy prawnej; ale ta ich wytrwałość może mieć wartość jedynie przez upowszechnienie tej podstawy. Węgierskie prawo wyborcze powinno być normą austrjackiego wyborczego prawa i na zasadzie tego prawa powinny niezwłocznie nastąpić w całem Państwie wybory deputowanych na sejm, albo mówiąc słowami dyplomu z 20 października, do Rady Państwa. Narady w Granie wypowiedziały swe zdanie powiedział; inaczej bowiem lepiej byłoby, aby i niemieckie prowincje oddały swe interesa w ręce węgierskiego kanclerza. Bo w samej rzeczy, skoro załatwioną jest kwestja wyborczego prawa dla Węgier, i to zawsze wierne dziedziczne prowincje z tej strony Leity słuszne mają prawo żądać, aby także pomyślano i dla nich o ustawie, o prawach zasadniczych. Cztery statuta prowincjonalne pozosta w spuściźnie po ministerjum hr: Gołuchowskiego, są dzisiaj prawdziwą satyrą na Niemców austrjackich. Czyż mamy się wystawiać na wstyd prawdziwy, żeby kiedyć sejsm Węgierski wstawiał się za nami? Spodziewamy się jeszcze po ministerstwie pana Schmerling, że nas od tego wstydu uchowa i dokazać potrafi, że w Austrji nie będzie praw wyjątkowo wyłącznych ale że prawo dlawszystkich będzie równe, ustawa dla wszystkich jednaks, ta sama."

(*Staats-Anz.*)

Nakładem Księgarni Polskiej, ulica Miodowa Ner 482 (nowy 4) wyszła książka szczególniej rolników południowych prowincji Polski interessująca p. t. Szarańcza, opisana szczegółowo z wyłożeniem sposobów niszczenia jej przez Józefa Gluzińskiego Członka Towarzystw Rolniczych i Towarzystwa Lekarskiego Kamienieckiego. Rzecz przejrzana w Warszawie przez krajowych Naturalistów (Wagę i Taczanowskiego) i pomnożona dodaniem Instrukcji wydanej przez Rząd Gubernialny Lubelski dlaniszczących szarańczę. Z wizerunkiem kolorowanym owadu i narzędzi przy niszczeniu go używanych. Cena złp. 4 (kop. 60.)

(Ner 490). A, Dzwonkowski i Spółka.

Nakładem Księgarni Polskiej przy ulicy Miodowej Ner 482 (nowy 4) wyszedł zeszyt VIII dzieła:

WIZERUNKI KRÓLÓW

i Książąt panujących w Polsce od Mieczysława 1go do Stanisława Augusta (10 zeszytów, 40 portretów).

Zebrane i rysowane według autentycznych źródeł przez Al. Lessera w formacie o połowę mniejszym ów już ukończony Galerji K. P. w wielkim formacie.

Zeszyt ten obejmuje 4 portrety: 1) Zygmunta Augusta, 2) Henryka Walezego, 3) Stefana Batorego, 4) Zygmunta III.

Cena pojedyńczego zeszytu 4 portrety obejmującego złp. 4 (kop. 60,) Tekst oddzielnie złp. 2 (kop. 30). Płacący prenumeratę z góry otrzymują całe dzieło 10 zeszytów, 40 portretów z krótkim tekstem za rs. 5 z przesyłką na prowincją za rs. 6. Po wyjściu całego dzieła co niezadługo nastąpi cena niezawodnie podwyższoną zostanie na rs. 10. Oddając to tanie a przecież jak najstaranniej wykonane wydanie Wizerunków Królów Polskich za cenę tak umiarkowaną że tylko bardzo wielka ilość prenumeratorów zwrot kosztów zapewnić nam może mieliśmy szczególniej na względzie rozpowszechnienie naszej większej galerji Królów jedynej może w swoim rodzaju bo zalecającej się wielkim podobieństwem jako zebranej ze źródeł najbardziej autentycznych.

Galerja Królów w wielkim formacie całkowicie już ukończoną została. Kosztuje z kartą tytułową chromolitografowaną przedstawiającą wszystkie herby ziem dawnej Polski z obszernym tekstem przez Juljana Bartoszewicza rs. 25. Egzemplarze w oprawie eleganckiej sprzedają się po rs. 33.

A. Dzwonkowski i Spółka.

Wspomnienia z przeszłości Obrazki poświęcone młodemu wiekowi przez Aleksandrę z Chomętowskich Borkowską na pięknym papierze z ryciną wyszły z druku. Główny Skład powyższego dziełka jest w Księgarni i Składzie nut muzycznych Józefa Kaufmann i Spółki przy ulicy Krakowskie Przedmieście Ner 442(71) wprost odwachu. Cena rs. 1. Nabyć także można we wszystkich znaczniejszych Księgarniach tak tutejszych jak i prowincjonalnych, jak równie na Urzędach i Stacjach Pocztowych w Królestwie Polskiem po tejże samej cenie bez opłaty przesyłki. (Ner 492.)

Nakładem księgarni Polskiej Adama Dzwonkowskiego i Spółki, ulica Miodowa Ner 482(4), wyszła część pierwsza Powiastek Ludowych Eleonory Ziemęckiej i obejmuje słowo wstępne i 14 powiastek p. n. 1. Marta córka kowala. — 2. Stacho parobek.— 3. Feliks.— 4. Szuba.— 5. Krzyż.— 6. Błogosławieństwo Boże.— 7. Mamka i jej dziecie. 8. Kamień na grobie Babki.— 9. Góral i msza żałobna.— 10. Wiejski Wit Stwosz.— 11. Pielgrzymka do Częstochowy. — 12. Dni krzyżowe. — 13. Pożegnanie Bociana. - 14. Kolonista.

Zdobi to wydanie 17 litografji według rysunków panów Ziemęckiego i Pilatego wykonanych piórem na kamieniu przez pana L. Piechaczka Widoczek na początku książki umieszczony jest rysowany natury i wykonany na kamieniu przez pana Ceglińskiego. Cena części I rs. 1 k. 20 (złp. 8) dla płacących prenumeratę na całe dzieło (2 tomy) z góry oznacza się na rs. 2, z przesyłką pocztą rs. 2 kop. 25 (złp. 15.) Pojedyńczo kosztuje każda powiastka z należącą do niej illustracją k. 15 (złp. 1) wyjąwszy powiastki Kolonista która sprzedaje się po kop. 30 (złp. 2).

Nakładem Sztycharni Nut Adama Dzwonkowskiego i Spółki ulica Miodowa Ner 482(4) wyszedł zeszyt VI Tańców Narodowych Polskich i obejmuje Zbiór Mazurów różnych autorów na fortepian zebranych przez Andrzeja Kratzera Krakowianina. Cena złp. 4 gr. 15 (kop. 67 ½) z okładką chromolitografowaną złp. 5 (kop. 75).

Nakładem tejże firmy wyszły niedawno następujące kompozycje tegoż samego autora.

1) Chanson polonaise variée pour le Piano.— Cena złp. 2 (kop. 30).

2) Chanson polonaise en forme de Mazurka.— Cena złp. 1 gr. 15 (kop. 22 ½.)

3) Galop pour le Piano dédié a Mr Sosnkowski.—Cena złp. 1 gr. 15 (k. 22 ½.)

(Ner 489.—3.)

Nakładem Księgarni Polskiej ulica Miodowa Ner 482 (nowy 4), wyszedł XIII i XIV dzieła p. t. *Arcybiskupi Gnieżnieńscy i Prymasi.*

Zeszyty te obejmują następujące portrety i Biografje:

1) Mikołaja III-go Dzierzgowskiego herbu Jastrzębiec † 1559.—2) Jana IXgo Przerębskiego herbu Nowina † 1562.—3) Jakóba IV Uchańskiego herbu Radwan † 1581. — 4) Stanisława Karnkowskiego herbu Junosza † 1603.— 5. Jana Xgo Tarnowskiego herbu Rolicz † 1606. — 6) Bernarda Maciejowskiego Kardynała oraz Krakowskiego Biskupa herbu Ciołek † 1608.— 7) Wojciecha IIIgo Baranowskiego herbu Jastrzębiec † 1615. — 8) Wawrzeńca Gębickiego herbu Nałęcz † 1624.

Cena tych dwóch zeszytów rs. 2 (złp. 13 gr. 10.) Każdemu znającemu historją kraju naszego wiadomo jest jak ważną w naszej Rz. pospol. grali rolę Arcybiskupi i Prymasi zwłaszcza w czasie Bezkrólewiów. Dzieło to uzupełnia więc, można powiedzieć szereg publikacji historycznych nakładem naszym wychodzących a jakkolwiek niżej stoi pod względem artystycznym jak wydawane przez nas Galerje Królów i Hetmanów jest też za to o połowę tańsze każdy bowiem zeszyt obejmujący 4 portrety i Bijografje kosztuje tylko rs. 1. Co do tekstu w niczem się od tamtych nie różni i ten sam autor Pan Juljan Bartoszewicz pisał życiorysy Arcybiskupów który z takim talentem i sumiennością skreślił żywoty naszych Królów i Hetmanów.

Cena dla prenumeratorów płacących całe dzieło z góry składające się z 22 zeszytów 88 portretów i życiorysów oznacza się na rs. 20 i w takim razie koszta przesyłki Księgarnia sama ponosi.

Po wyjściu ostatniego zeszytu cena podwyższona będzie na rs. 25.

(Ner 493.) A. Dzwonkowski i Spółka.

Nakładem Księgarni i Składu Nut Muzycznych Michała Glücsberga przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu W. Grodzickiego Ner 9(411) wyszło dziś dzieło p. t. Juljana Bartoszewicza Historja Literatury Polskiej potocznym sposobem opowiedziana; cena egzemplarza rs. 4. Do nabycia w Księgarni wydawcy oraz w innych znaczniejszych Księgarniach; na prowincji zaś u S. Arzta w Lublinie, H. Hurtig w Kaliszu, L. Możdżeńskiego w Kielcach i B. Stablewskiego i Rempnera w Płocku

(Ner. 491.)

Osobom pragnącym przyjść tanio do porządnej garderoby mężkiej, donosimy, iż właściciel magazynu przy ulicy Długiej Ner 552 F. Barycki, postanowił zarządzić wszystkich bez wyjątku robót gotowych, odstępując na każdej sztuce dwudziesty procent. Wyprzedaż ta trwać będzie dni dziesięć, dla tego uprzedzamy o niej, gdyż nie wątpimy iż znajdą się liczni ochotnicy, którzy zapragnąwszy z niej korzystać, zostaną najzupełniej zadowoleni.

---

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 12 (24) Grudnia 1860 r.—StarszyCenzor, *F. Sobieszczański.*